Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 31 Października 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 252 (1894)

Kryzys rolnictwa w Prusach Wschodnich.

Królewiec, w październiku.

Prowincje niemieckie na Wschodzie Rzeszy posiadają dla niej olbrzymie znaczenie, nietylko polityczne, tłumaczące niejako przysłowiowy „Drang nach Osten", ale przedewszystkiem ekonomiczno-rolnicze i ludnościowe (populacyjne). Wschód niemiecki jest dla Rzeszy niemieckiej poniekąd spichrzem żywnościowym, bo wszak 41 procent wszystkich w Rzeszy gospodarstw rolnych znajduje się w prowincjach wschodnich, których jest sześć, mianowicie: Prusy Wschodnie, Pogranicze Marchja, Brandenburgja, Śląsk Górny i Dolny, oraz Pomeranja. Sześć tych prowincyj liczy 11,5 miljonów ludności. Poza wyżywieniem tychże 11 i pół miljonów ludzi, prowincje wschodnie Niemiec dostarczają mąki chlebowej dla dalszych 11-tu miljonów ludzi, kartofli dla 14 miljonów, mlekiem zaś zaopatrują poza własnemi prowincjami 1,7 milj. ludzi.

Ale i dla kwestji zaludnienia Rzeszy prowincje wschodnie są czynnikiem niezmiernie ważnym, bo dostarczają one przemysłowi niemieckiemu materjału ludzkiego. I tak n. p., przed wojną prawie 30 proc. wszystkich górników westfalskich pochodziło ze wschodnich prowincyj Niemiec. Rok rocznie opuszcza prowincje wschodnie około 20.000 ludzi, udając się w głąb Rzeszy. Statystyki wykazują, że Rzesza niemiecka byłaby skazana na wymarcie bez prowincyj wschodnich.

Wiedzą o tem tutejsze „miarodajne sfery", owe sfery, które przed wojną nadawały ton polityce pruskiej. Są to—junkrzy, ci sami, którzy prowadzili politykę hakatyzmu, którzy przeprowadzali wywłaszczenie Polaków, aby zrabowaną w ten sposób ziemię oddać kolonistom niemieckim. Ci sami ludzie tutaj, na „niemieckim Wschodzie", wodzą nadal rej, mimo zewnętrznych rządów republikańskich, mimo istnienia socjalistycznych ministrów. Tu, na „Wschodzie", nic pod tym względem się nie zmieniło.

To też i cała gospodarka odpowiednio wygląda. Jest ona nastawiona na poziom ogólno-niemiecki. A wiadomo przecie, że „Wschód" posiada zupełnie inne warunki pracy, aniżeli reszta Rzeszy niemieckiej. Gospodarka „wschodnia" nie potrafi utrzymać wysokich ciężarów społecznych. Odległości od miejscowości w Rzeszy, dokąd wysyła się produkcje rolne, są zbyt wielkie. Ceny tych towarów nie wytrzymują wysokich kosztów transportowych. Rentowność gospodarstw rolnych jest tedy bardzo niska. Brak ludzi do pracy na roli tamuje pracę i poraża ją.

Ale i polityka kolonizacyjno-osadnicza pogarsza sytuację. Sprowadza się bowiem na rolę tutejszą żywioł obcy, często pojęcia nie mający o pracach i warunkach bytowania na roli, żywioł, przyzwyczajony do całkiem innych warunków życia i pracy. Są to często ludzie bez doświadczenia, którzy inwestowany przez komisję osadniczą kapitał marnują, polegając zresztą na tem, że gdy pieniędzy tych zabraknie, to—Berlin znowu da...

Berlin bowiem faworyzuje rolników „wschodnich", a ci, wiedząc o tem, robią „wesoło" długi, ufając w miljonowe zasiłki berlińskie. I tak należy — częściowo — tłumaczyć niebywałe zadłużenie majątków ziemskich we wschodnich prowincjach Niemiec. Zadłużenie to wynosiło w 1925 r. 32 proc. od wartości jednostkowej, w 1926 r. 55 proc., w 1927 r. 80 proc., w 1928 r. 109 proc. zaś w 1929 r. aż 120 proc. wartości jednostkowej.

Z 32 proc. w 1925 r. zadłużenie wzrosło w 1929 r. na 120 procent! Nie należy oczywiście przypisywać *całej* winy na karb kiepskiej polityki osadniczej i zasiłkowej, bo jest ona tylko jednym z powodów bankructwa. Główne przyczyny leżą głębiej, mianowicie w bezplanowej gospodarce, w odgrodzeniu się od Polski, w niemożliwem naciąganiu gospodarki „wschodniej" do poziomu Rzeszy i t. d.

Rzecz jasna, że zadłużenie to odbija się na ogólnej gospodarce rolnej. Wielką część dochodów pożerają wysokie odsetki długów. Kilkakrotnie rząd podejmował próby skasowania długów rolniczych zapomocą funduszów „Ostprussen-Hilfe", ale mimo włożonych na cele te dziesiątków miljonów marek, akcja naogół nie udała się.

To też upadłości rolnicze mnożą się z dnia na dzień. Wyrażają się one w następujących niezmiernie charakterystycznych cyfrach: w 1927 r. we wszystkich sześciu prowincjach wschodnich sądy sprzedały drogą licytacji przymusowej 24.000 ha ziemi, w 1928 r. 32.000 ha, w 1929 r. aż 103.000 ha, w pierwszym zaś kwartale roku bież. sprzadano już 33.336 ha ziemi, należącej do 262 chłopów i 82 większych właścicieli. Bankructwa te powodują oczywiście wyludnienie wsi, bo zbankrutowani rolnicy opuszczają kraj. I tak n. p. z samej Pomeranji wyjechało od stycznia 1928 r. do czerwca 1929 r. nie mniej, jak 17.000 wieśniaków. Z Prus Wschodnich rok rocznie wyjeżdża koło 10.000 rolników.

Sytuacja niewesoła! I nie mogą Niemcy zaradzić tym brakom ani przez miljardy złota, ani też przez sztuczne osadnictwo. Jedyny dla nich ratunek — to współpraca gospodarcza z Polską, zaprzestanie wrogiej wobec niej polityki, zawarcie sprawiedliwej umowy handlowo-celnej z Polską. Bez dokonania tych kardynalnych nakazów—Prusy Wschodnie i inne prowincje wschodnie Niemrec stoczą się powoli, ale tem pewniej — w przepaść.

A. Kwietniowski.

Włochy kategorycznie się opowiadają za rewizją traktatów.

RZYM, 30.X (Pat). Prasa zamieszcza sprawozdania o przebiegu wczorajszych uroczystości 8-ej rocznicy marszu na Rzym, analizując treść przemówienia Mussoliniego. Przy tej sposobności dzienniki atakują stanowisko, zajęte wobec przemówienia premjera włoskiego przez prasę francuską. Zbliżony do m-stwa spraw zagranicznych „Giornale d'Italia" pisze między innemi, że polityka rewizjonizmu wzmaga się i że będzie miała we Włoszech zdecydowanego zwolennika. Polityka rewizji traktatów jest jedną z najlepszych gwarancyj pokoju, jakie pozostają Europie. Francja posługuje się tą polityką dla popierania swych interesów, nie dla celów wyższych i ogólnej równowagi politycznej. Przypominamy zresztą, że sama Francja dała przykład nietrwałości traktatów, podpisała bowiem w 1915 roku w Londynie traktat, zawierający liczne zobowiązania w stosunku do Włoch, a w 1919 roku nie wzięła go pod uwagę, gdyż niebezpieczeństwo minęło i pomoc włoska stała się zbyteczna. „Stampa" turyńska jest zdania, że Mussolini, nawołując do rewizji traktatów, nie ma zamiaru wywołania nowej wojny.

—o—

Pertraktacje handlowe Łodzi z Moskwą.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Od kilku dni odbywają się z sowiecką misją handlową rozmowy przedstawicieli łódzkiego przemysłu w sprawach ewentualnej tranzakcji handlowej, którąby wynosić miała 2, 5 milj. dolarów. Pertraktacje te prowadzone były bardzo wolno, gdyż misja sowiecka domagała się kredytu wekslowego na 12 miesięcy, na co kupcy łódzcy zgodzić się nie chcieli. Ostatnio misja handlowa zaproponowała, aby celem dalszych pertraktacyj delegacja kupców łódzkich wyjechała do Moskwy. Propozycja ta została przyjęta i w dniu 29 b. m. wyjechało 4 przedstawicieli przemysłu łódzkiego do Rosji sowieckiej.

Audjencje u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. 30-X (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godzinie 11-ej przedstawicieli Kasy im. Mianowskiego w osobach prof. Lutostańskiego oraz prof. Hryniewieckiego. Następnie Pan Prezydent przyjął ambasadora polskiego przy Watykanie p. Skrzyńskiego, o godzinie 12 min. 30 zaś podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Stefana Starzyńskiego.

Woj. Raczkiewicz u ministra Staniewicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. reform rolnych prof. Staniewicz przyjął wczoraj wojewodę wileńskiego Władysława Raczkiwicza.

„Rewizja granic jest niesprawiedliwością".

Wywiad z Aleksandrem Lednickim.

STOKHOLM, 30.X. (Pat). Dziennik „Stokholms Tagblad" z dnia 29 b. m. ogłasza obszerny wywiad z Aleksandrem Lednickim na temat: „Polska, Pomorze, Niemcy" pod znamiennym nagłówkiem: „Rewizja granic jest niesprawiedliwością".

W wywiadzie Lednicki omawia wyniki wyborów w Niemczech, odpierając tendencyjne pogłoski, które ukazały się w prasie szwedzkiej, jakoby polityka Polski miała na nie wpływ.

Lednicki konstatuje, że do zabrania głosu w tej sprawie upoważniają go dawne bliskie stosunki z wybitnemi osobistościami ze społeczeństwa szwedzkiego i przytacza w imię bezstronności szereg argumentów, wykazujących niezaprzeczalność praw Polski do morza.

Dla przykładu cytuje fakt, że przed wojną w sześciu okręgach Pomorza Północnego nie był wybierany do parlamentu ani jeden poseł niemiecki.

Dalej przytacza Lednicki opinję niemieckiego dziennika „Volkswacht", stwierdzającego objektywnie polskość Pomorza i jednomyślność narodu polskiego w tej kwestji. Lednicki podkreśla pokojowość polityki polskiej i jej intensywną pracę nad odbudową kraju.

Przypominając odpowiedź szwedzką na słynną ankietę Sienkiewicza, Lednicki wzywa społeczeństwo szwedzkie, ażeby oceniając bezstronnie zagadnienia międzynarodowe stanęło w obronie świata przed tendencjami, zagrażającemi pokojowi i normalizacji stosunków.

Delegaci na przygotowawczą komisję rozbrojeniową.

GENEWA, 30.X. (Pat). Sekretarjat Generalny ogłasza listę delegatów na zbierającą się tu 6 listopada przygotowawczą komisję rozbrojeniową. Ze strony Rosji sowieckiej spodziewany jest przyjazd Litwinowa i Łunaczarskiego, jako szefów delegacji. Pozatem delegacja sowiecka obejmie 8 osób. Inne delegacje pozostaną w tym samym składzie, co podczas poprzedniej sesji.

Grecko-turecki pakt przyjaźni.

ANKARA. 30-X (Pat.) Venizelos i Ismet-Pasza podpisali pakt przyjaźni, mocą którego dodatkowy protokół przewiduje utrzymanie morskiego status quo między stronami.

Trocki stara się o pobyt w Anglji.

PARYŻ, 30 X. (Ate). Trocki czyni starania o uzyskanie prawa pobytu w Anglji. Starania czynione są za pośrednictwem jednego z posłów Partji Pracy.

Nowi doktorzy honoris causa uniwersytetu paryskiego.

PARYŻ, 30.X (Pat). W dniu 8 listopada odbędzie się uroczystość nadania przez uniwersytet paryski tytułów doktorów honoris causa królowi Albertowi belgijskiemu, prof. Benfante z Rzymu, prof. Zeemanowi z Amsterdamu, prof. Zielińskiemu z Warszawy i prof. Devey'owi z Chicago.

Zjazd architektów.

BUDAPESZT, 29.X. (Pat). W pierwszej połowie września roku bież. odbył się w Budapeszcie międzynarodowy zjazd architektów, połączony z wystawą architektury. W kongresie oraz w wystawie wzięła udział także Polska reprezentowana przez Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich.

Aresztowanie prezesa U.N.D.O., Dymitra Lewickiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Ze Lwowa donoszą: W dniu wczorajszym aresztowany został we Lwowie prezes U.N.D.O. były poseł Dymitr Lewicki oraz sekretarz generalny partji Makarczuk. Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa publicznego zebrały materjał, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość istnienie porozumienia i kontaktu pomiędzy UNDO i UOW, której dziełem była, jak wiadomo, ostatnia akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej. Materjał dowodowy, całkowicie wystarczający do postawienia p. Dymitra Lewickiego w stan oskarżenia, został wczoraj przekazany władzom sądowym.

Przedsoborowe zebranie autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

W sprawie rozpoczęcia sesji jesiennej przedsoborowego zebrania po przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, zostały powzięte ostateczne decyzje. Sesja jesienna ma się rozpocząć od rozpatrzenia prac wykonanych przez poszczególnych referentów komisji przedsoborowego zebrania. W tym celu za zgodą p. ministra W. R, i O. P. ma być zwołana w dn. 6 listopada r. b. przedwstępna konferencja w Warszawie, której program został szczegółowo omówiony na wczorajszej audjencji p.p. dyrektora departamentu wyznań, Potockiego i naczelnika Suchenka z ministerjum spraw wewn. u ks. metr. Dionizego. Udział w konferencji 6-go listopada wezmą jedynie członkowie prezydjum przedsoborowego zebrania, przewodniczący komisyj i 6 ciu referentów komisyjnych.

Trzęsienie ziemi.

RZYM, 30.X (Pat). W dniu 30 października o godzinie 8-ej rano odczuto silne trzęsienie w okolicach Ankony. Epicentrum znajdowało się na Adrjatyku, wpobliżu Sinigalji.

Pierwsze wiadomości z terenu katastrofy donoszą o kilkunastu rannych oraz o zawaleniu się murów pałacu prowincjonalnego i części wieży kościelnej w Ankonie. Trzęsienie miało charakter falisty.

ANKONA, 30.X (Pat). (Stefani). Skutkiem trzęsienia ziemi dwie osoby zostały zabite, zaś 60 odniosło rany.

W Sinigalji i okolicy zabitych zostało około 20 osób. Straż ogniowa, żołnierze i milicjanci prowadzą akcję ratunkową z ogromnym zapałem.

W jednej ze wsi wpobliżu Ankony zginęły trzy osoby.

—oo—

Episkopat litewski wystosował list pasterski przeciwko swemu rządowi.

KOWNO, 30-X. (Ate). Sensacją wczorajszego dnia politycznego jest ogłoszenie listu pasterskiego biskupów litewskich, który w bardzo ostrych słowach zwraca się przeciw rządowi, zarzucając mu złamanie konkordatu z Watykanem i działanie na szkodę Kościoła katolickiego w Litwie. List pasterski ma być odczytany z ambon wszystkich kościołów w Litwie w dniu Wszystkich Świętych.

Arcybiskup kowieński nakazał wszystkim księżom, aby po odczytaniu listu pasterskiego zaopatrzyli go odpowiedniemi komentarzami.

List pasterski świadczy o zaostrzeniu stosunków między episkopatem a rządem i doszedł, zdaniem kół politycznych, do skutku, na żądanie nuncjusza papieskiego w Kownie. Ponieważ sfery rządowe nie okazują skłonności do ustępstw, liczyć należy, iż stosunki między episkopatem a rządem będą w najbliższej przyszłości pogarszać się.

O rewizję planu Younga.

WIEDEŃ 30-X (Pat.) Członek niemieckiej delegacji do Ligi Narodów, były sekretarz stanu, Rheinbaben, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse" stara się udowodnić, że rewizja planu Younga i zagadnień reparacyjnych leży w interesie nietylko Niemiec, lecz także i całego świata. Wynik wyborów niemieckich zaostrzył stosunek Francji do Niemiec. Anglja ma zbyt dużo kłopotów wewnętrznych, ażeby mogła odegrać rolę pośrednika między Niemcami a Francją. Włochy natomiast przyznają, że będą służyć najlepiej swoim własnym interesom, jeżeli poprą żądania Niemiec do rewizji świadczeń odszkodowawczych. Punkt zaczepienia sprawy rewizji leży, zdaniem Rheinbabena — w Ameryce. Wiele oznak wskazuje na to, że Stany Zjednocz., ze względu na swoje wielkie interesy handlowe w Niemczech i olbrzymie inwestycje w Niemczech byłyby skłonne zgodzić się na rewizję świadczeń reparacyjnych na korzyść Niemiec.

Aresztowanie Bucharina.

RYGA, 30-X. (Ate). Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o aresztowaniu Bucharina wskutek nowej gwałtownej akcji, jaką rozpoczęli opozycjoniści prawicowi. Centralny komitet partji wysłał do Leningradu, gdzie przebywa Bucharin, specjalną delegację, która zażądała od Bucharina wydania deklaracji, potępiającej rozkładową działalność opozycji prawicowej. Jednakże Bucharin, który po usunięciu go z biura politycznego partji, zachowywał przez cały czas milczenie, odmówił podpisania deklaracji.

Po powrocie delegacji do Moskwy, zebrało się biuro polityczne partji, które postanowiło aresztować Bucharina. Znajduje się on narazie pod domowym aresztem w Leningradzie. Ze względu na zaostrzenie jednak wewnętrznej polityki komunistycznej, biuro polityczne upoważniło Stalina, Mołotowa i Kaganowicza do wydawania rozkazów bez zwoływania pełnego składu biura politycznego.

W ten sposób najwyższą władzę w ZSRR sprawuje obecnie triumwirat: Stalin, Mołotow i Kaganowicz.

Nowy pucz Pangalosa.

ATENY 30-X (Pat) Były dyktator Pangalos zwołał wczoraj wieczorem tajne zebranie swych zwolenników w jednym z domów wpobliżu koszar wojskowych. Uczestnicy zebrania jednakże zbiegli, gdy dowiedzieli się, że wciągnięte do akcji oddziały policyjne i wojskowe zostały zaaresztowane. Pozatem aresztowano 4 oficerów i 5 osób cywilnych. Wydano polecenie aresztowania samego Pangalosa. Ruchowi temu nie przypisują większego znaczenia.

ATENY. 30. X. (Pat). Prasa donosi o fiasko organizowanego przez Pangalosa powstania zbrojnego.

Naskutek przypadkowego wystrzału, danego przez żołnierza, stojącego na straży przed domem, gdzie zgromadzili się spiskowcy, zebrani pierzchnęli, wskutek czego policja aresztowała tylko około 30 ludzi. Postanowiono również aresztować samego Pangalosa.

Według pogłosek, spiskowcy zamierzali oddać w ręce Pangalosa władzę dyktatorską.

Okropna śmierć.

KATOWICE, (PAT) Na kopalni Dennesmarka w Chwałkowicach spadł 60-cio-letni murarz Klepek do otworu, przez który wysypuje się węgiel do pieca kotłowni.

Wypadek nie został przez nikogo zauważony i nieszczęśliwy stoczył się w ogień, w którym żywcem się spalił.

Akademja Witoldowa w Krakowie.

W wielkiej sali „Florjanki" miała miejsce w sobotę wieczór uroczysta Akademja, zorganizowana przez koło krakowskie „Myśli Mocarstwowej" ku uczczeniu 500 letniej rocznicy zgonu wielkiego księcia Witolda.

Salę zapełniła szczelnie młodzież akademicka, oraz członkowie Związku Pracy Mocarstwowej Kół fabrycznych i Legji Mocarstwowej. W pierwszych rzędach zajęli miejsca: Jego Magn. rektor Załęski, prezydent Schneider i inni.

Akademję zagaił słowem wstępnem prezes Myśli Mocarstwowej. p. Pruszyński, wskazując, czem postać Witolda jest dla młodzieży objętej ruchem mocarstwowym, dążącej do nawiązania w swej pracy państwowo-twórczej do wielkiej tradycji Polski Jagiellonów.

Zkolei prof. U. J. Dr. Koneczny w odczycie p. t. „Synteza Witolda" dał obraz dziejowego znaczenia bohatera Grunwaldu, jako współtwórcy polsko-litewskiego mocarstwa, nakreśliwszy na tle naracyjnie uwypuklonego biegu wypadków półwiecza postać Witolda.

Następnie przemawiał przybyły z Warszawy komendant szef Legji Mocarstwowej, Rowmund Piłsudski.

Tak młodzież akademicka środowiska krakowskiego uczciła rocznicę Witoldową.

W rękach bandytów.

LONDYN, [illegible]. X. (Pat.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Według wiadomości, nadesłanych przez konsula Stanów Zjednoczonych w Hankou, 21 cudzoziemców, a mianowicie Francuzów, Anglików, Włochów i Hiszpanów, znajdować się ma w rękach bandytów w okolicach Hankou.

Patron komunikacji.

Jak wiemy z mitologji greckiej, dusze, które chciały się dostać do podziemi Hadesu, musiały przeprawić się przez Styks, świętą rzękę bogów. Przewoźnikiem był Charon, brzydki i niechlujny dziad, zrzęda i gbur. Stojąc w łodzi z żerdzią w ręce, przeprawiał ów syn Nocy dusze zmarłych, biorąc za przeprawę obola.

W świecie chrześcijańskim za przewodnika dusz jest uważany św. Krzysztof. Jest on obrany za patrona komunikacji współczesnej, a w Paryżu niedawno poświęcono temu świętemu specjalny kościół. Ludność Paryża oddaje do poświęcenia w tym kościele nietylko samochody, lecz nawet wózki dziecięce, wierząc, że w ten sposób zdobędzie dla nich opiekę Świętego. Jest to wzruszająca uroczystość, kiedy poczet kapłanów w otoczeniu szpalerów biało i purpurowo przybranych ministrantów, święci i błogosławi setki wózków dziecięcych z bobasami w towarzystwie mamuś i tatusiów. Moc błogosławieństwa ma roztoczyć niewidzialną, bożą opiekę nad maleństwami na wszystkich drogach, kędy będą się toczyły ich wózki...

Ale miną dwa, trzy lata i bobasy opuszczą swoje małe sleepingi, zaczną same śmiało biegać, wyrosną, zaczną się uczyć, dorastać i za lat kilkanaście staną się młodzieńcami i podlotkami wchodzącymi w życie.

Prócz opieki Opatrzności, która czuwa nad najlichszem stworzeniem, potrzebna tej młodzieży będzie pomoc materjalna na dalsze studja lub na założenie warsztatu samodzielnej pracy, lub wreszcie na założenie własnego gniazda rodzinnego... To podłoże przyszłych dróg życiowych trzeba budować teraz, kiedy przyszli ludzie odbywają bezpieczne spacery w wózkach pod opieką św. Krzysztofa, patrona komunikacji.

Wyposażeniem dziatek, przyszłych samodzielnych ludzi, będzie kapitał, zbierany przez rodziców. Najracjonalniejszą formą zbierania funduszu posagowego jest **ubezpieczenie posagowe**, zawarte w PKO. Pieniądze przez lat kilkanaście odkładane przez rodziców na rzecz dziecka, utworzą po latach kilkunastu kapitał, który będzie wpłacony młodzieńcowi, nawet w tym wypadku, gdyby odkładający składki ojciec zmarł przedwcześnie.

Ubezpieczenie będzie wtedy działało samo i zabezpieczona suma w określonym czasie będzie wypłacona zabezpieczonemu.

Giełda warszawska z dn. 30.X b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,93—8,95—8,91
Budapeszt	156,09—156,49—155,69
Holandja	359,26—360,16—358,36
Londyn	43,31¾—43,42½—43,21
Nowy York	8,91—8,93—8,89
Paryż	34,99—35,08—34,90
Praga	26,44—26,50—26,38
Nowy York kabel	8,919—8,939—8,899
Szwajcarja	173,13—173,56—172,70
Wiedeń	125,69—126,00—125,38
Berlin w obr. pryw.	212,41

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	101,75
5% Premjowa dolarowa	57,00
5% Konwersyjna	49,50
7% Stabilizacyjna	82,00
10% Kolejowa	103,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	52,50—53,00
5% warszawskie	56,[illegible]—56,95
8% warszawskie	71,00—72,25
8% Łodzi	67,00
8% Piotrkowa	63,50
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	50,25
3% premjowa poż. budowl.	50,00

AKCJE:

Bank Polski	160,00
Węgiel	38,00
Modrzejów	35,00
Starachowice	12,00

W imię prawdy.

Wobec fałszywego i tendencyjnego oświetlenia wypadków niedzielnych w „Ognisku" akademickiem przez prasę i organizacje endeckie należy stwierdzić, że:

1) W proteście młodzieży akademickiej, skierowanym przeciwko wprowadzeniu w mury uniwersyteckie p. Strońskiego w charakterze przeciwrządowego agitatora wyborczego, — organizacje akademickie (podane przez „Dziennik Wileński) jako takie nie brały udziału, natomiast grupa protestująca utworzyła się spontanicznie z przedstawicieli różnych zrzeszeń, reprezentujących tylko własne osoby.

2) Grupa młodzieży akademickiej, protestująca przeciwko antyrządowym wystąpieniom p. Strońskiego w lokalu „Ogniska" (do którego ma równe prawa jak i młodzież endecka), wyczerpała wszelkie środki, by zapobiec gorszącym zajściom. Pośrednio lub bezpośrednio byli proszeni o niedopuszczenie do przemawiania w „Ognisku" p. Strońskiego, względnie o przeniesienie wiecu na teren pozauniwersytecki: — J. M. Rektor U. S. B., Kurator Bratniej Pomocy, Zarząd Bratniej Pomocy i wreszcie organizatorzy wiecu.

Oświadczenia tej grupy młodzieży akademickiej były wyraźnie skierowane przeciwko osobie z zewnątrz sprowadzonego agitatora, a równocześnie najzacieklejszego paszkwilanta w stosunku do Twórcy Uniwersytetu Wileńskiego.

Przeciwko samemu zebraniu nie było zastrzeżeń.

Prosby nie odniosły skutku, natomiast organizatorzy wiecu cynicznie oświadczyli osobom podejmującym się medjacji, że właśnie dlatego, że są protesty przeciwko osobie p. Strońskiego—wiecu nie odwołają.

3) Skwapliwe rzucenie się t. zw. wszechpolaków do dyskontowania niedzielnych wypadków w „Ognisku" dla celów agitacji przedwyborczej (natychmiastowe wydanie ulotek, skonfiskowanych przez Władze Administracyjne ze względu na podanie świadomie nieprawdziwych faktów) potwierdza w całej rozciągłości przypuszczenie, że inicjatorom wiecu zależało na sprowokowaniu awantury, do której byli należycie przygotowani i „bojowo" zorganizowani (mobilizacja sekcji bokserskiej A. Z. S. i czynników pozauniwersyteckich).

4) Metod przemocy fizycznej użyli pierwsi organizatorzy wiecu, zatrzymując brutalnie pragnących wejść na salę, początkowo motywując to — kontrolą ligitymacyj studenckich, a następnie pod pozorem braku wolnych miejsc (wtenczas, gdy na sali nie było, razem z opozycją, więcej jak 100 osób).

Ze młodzież protestująca do aktów przemocy fizycznej nie była przygotowaną—świadczą o tem najdowodniej enuncjacje endeckiego dziennika, piszącego z dumą, że młodzież narodowa, będąca w mniejszości, „dzielnie" obroniła wejścia na salę i odniosła „fizyczne zwycięstwo". „Klęska fizyczna" (mówiąc słowami „Dziennika Wileńskiego") młodzieży protestującej przeciwko antyrządowej agitacji byłaby napewno niemożliwą, gdyby ta młodzież w rzeczywistości użyła metod gwałtu.

5) Udział w wypadkach niedzielnych czynników pozauniwersyteckich był całkowicie niezależny od akcji protestującej młodzieży akademickiej, a w żadnym wypadku młodzież ta nie może ponosić odpowiedzialności za zachowanie się ulicy, podnieconej zajściem i osobą warszawskiego agitatora.

Natomiast obrzydliwem fałszem jest inkryminowanie młodzieży akademickiej faktu bicia szyb i t. p. ekscesów. Tego rodzaju oskarżenie rzucone przez „Dz. Wil." (Nr. 250 z dnia 29.X b, r. wzmianka p. t. „Echa napadu na „Ognisko" akademickie") na młodzież akademicką, oraz podobne „zwroty agitacyjne", użyte przez t. zw. wszechpolaków, niezdolnych do uszanowania godności swych kolegów —przeciwników — są właśnie miarą poziomu etycznego organizatorów wiecu i obecnej nagonki na młodzież akademicką, stojącą przy Marszałku Piłsudskim.

W imieniu Grupy Młodzieży Akademickiej protestującej przeciwko antyrządowej agitacji w „Ognisku" Akademickiem w dniu 26.X 1930 r.

(—) *L. Krawacki*
stud. wyd. humanistycznego.
(— *St. Klaczyński.*
(—) *W Hołubowicz.*
(—) *W. Rubieński.*
(—) *Z. Zajcówna.*
(—) *Z. Gawroński.*
(—) *H. Cygankiewicz.*

Prowokacja N. D.

W niedzielę byłem przypadkowo w Ognisku Akademickiem, przy ul. Wielkiej, gdzie miałem możność stwierdzić karygodne, prowokacyjne wystąpienie słynnego działacza endeckiego, p. Strońskiego, które spowodowało pożałowania godny fakt ostrego starcia dwóch obozów akademickich.

Jak zwykle, przemówienie p. Strońskiego zawierało stek gróźb pod adresem ludzi, kierujących obecnie nawą państwową. Padały gromkie frazesy, że utraciliśmy, jako państwo, autorytet na forum międzynarodowem, że z nami nie liczą się możni politycy Europy.

Jako ciężką kolubrynę, wytoczono zarzut, że nasza polityka zagraniczna ośmieliła niemieckie sfery oficjalne (państwowe i parlamentarne) do otwartej akcji, zmierzającej do rewizji naszych granic zachodnich... Nareszcie histeryczne okrzyki profesora, że czas już nadchodzi, „by z tem wszystkiem zrobić u nas porządek".

Słuchałem i nie wierzyłem, by można było dopuścić do podobnej prowokacji wobec młodzieży akademickiej, tak łatwo niestety, wobec niewyrobienia politycznego, poddającej się wpływom demagogji. Tu jednak z całą przyjemnością stwierdzić muszę, ze odłam tej młodzieży zdrowo myślący, zapatrzony w swego ideowego Wodza, godnie reprezentowany był przez kol. Krawackiego, który z zimną krwią, godnością i bohaterstwem odpierał ataki rozjuszonej mową agitatora grupy. Niestety, apel większego odłamu wileńskiej młodzieży akademickiej, by nie znieważać kochanego Opiekuna wszechnicy w jej murach, nie znalazł oddźwięku... Jad nienawiści, sączący się z ust prelegenta, otumanił umysł obecnych... Krzykiem histerycznym zagłuszono wywody kol. Krawackiego, który zgłosił deklarację części młodzieży, protestującej przeciwko p. Strońskiemu. Prof. Komarnicki nawet zdobył się na akt teroru, odbierając od kol. Krawackiego legitymację akademicką i grożąc mu sądem dyscyplinarnym.

W tym czasie bojówka endecka wywołała gorszące zajścia przy wejściu do lokalu Ogniska i na schodach. W brutalny sposób odpędzano akademików, których wygląd zewnętrzny nie odpowiadał gustom bojówki. Znieważono nawet paru kolegów, bito laskami...

Zaiste, kto sieje wiatr, ten zbiera burzę!

Smutne refleksje nasuwają się z powodu zajść niedzielnych. Jak długo władze będą tolerowały podobne prowokacje endeckie? Przecież na wystąpienia antyrządowe komunistów i innych wywrotowców sąd i władze bezpieczeństwa dawno znalazły radykalne sposoby walki, a czy identyczne wystąpienia panów z Narodowej Demagogji i Anarcji, pozujących na „Zbawców Ojczyzny" nie będą ścigane przez prawo? Dosyć deprawować młodociane dusze. Dosyć sączenia trucizny moralnej do serc czystych, garnących się ku zdrowym ideałom, których symbolem jest nasz umiłowany Wódz — Marszałek Piłsudski. Żądamy zaopiekowania się rekinami wyborczemi, żerującemi na młodym narybku akademickim.

Niezrzeszony.

Pozycja gabinetu Tardieu jest pewna.

PARYŻ, 30.X (Pat). Wobec zbliżającej się sesji parlamentarnej cała uwaga skierowana jest na sytuację gabinetu Tardieu, a zwłaszcza na stanowisko Brianda. W/g wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet ten utrzyma się przy władzy. Obawiano się poważnie ofenzywy w senacie, lecz Poincaré stanął otwarcie po stronie gabinetu i użył swego autorytetu, aby wpłynąć na uspokojenie umysłów. Niedość jednanże — pisze „Paris Midi" — że chwilowo nie zagraża nic gabinetowi Tardieu. Należy jeszcze postarać się, aby sytuacja ustabilizowała się ostatecznie. Wobec przygotowujących się poważnych wypadków nazewnątrz, trzeba koniecznie przejść od różniczkowania się rozmaitych ugrupowań parlamentarnych do ustalenia poważnego stronnictwa parlamentarnego, któreby mogło stawić czoło zarówno położeniu zewnętrznemu, jak i wewnętrznemu.

O dopływ kapitałów.

Dzienniki wczorajsze przyniosły niezmiernie pocieszającą wiadomość dla każdego obywatela, pragnącego rozkwitu gospodarczego Polski. Oto bawi w Warszawie aż kilkanaście przedstawicielstw kapitalistów zagranicznych, pragnących ulokować w Polsce wolne kapitały na dogodnych warunkach.

Nie potrzeba chyba przypominać, jak kolosalne znaczenie miały dla Polski długoterminowy i nisko-procentowy kredyt zagraniczny. Gigantyczny plan osuszenia Polesia, regulacja Wisły, budowa szos i kanałów, słowem inwestycje mogące uczynić nas krajem bogatym, pozostającym w całości na poziomie naszego Pomorza i Wielkopolski — wymagają miljardów złotych. Rozbudowa miast, udoskonalenie rolnictwa, walka z bezrobociem, wymagają również wkładów, które nam może dać jedynie bogaty Zachód.

Zastanówmy się jednak, kiedy warunki pożyczek będą dogodniejsze, czy wtedy, kiedy nastąpi współpraca Rządu z Sejmem, czy wtedy, kiedy przedłożenia rządowe będą znowu przez Sejm odrzucone? Oczywiście, że każdy pożyczający duże pieniądze, chce mieć maximum gwarancji. I tak samo, jak nie pożycza się rodzinie, która się kłóci zamiast pracować, tak samo nie pożycza się krajowi podzielonemu na dwa wrogie obozy. Czyżby jednak kapitaliści zagraniczni byli do takiego stopnia lekkomyślni, ażeby nie doczekawszy się rezultatu wyborów ryzykować chcieli swoje wkłady. Odpowiedź na to bardzo prosta. I Francja i Ameryka wiedzą doskonale od swoich poselstw, co się w Polsce dzieje. Wiedzą, że obóz Marszałka Piłsudskiego ma 100 proc. szans na zwycięstwo przy wyborach. Starają się więc zawczasu to zwycięstwo zdyskontować, zanim nie przyjadą do Warszawy inni konkurenci, zachęceni stabilizacją polskich stosunków politycznych.

Przyjazd tedy do Warszawy kapitalistów zagranicznych jest pierwszą jaskółką zwycięstwa jedynki.

Oczywiscie, każdy, kto pragnie, ażeby ten przypływ złota do Polski nastąpił, musi popracować trochę przed wyborami, ażeby pożądana przez Zachód harmonja pracy w samej rzeczy nastąpiła. Nie powinien dać odciągnąć od wypełnienia swego obowiązku zawodowym narzekaczom i propagandzistom partyjnictwa. Kto chce polskiego jutra, bogatszego i szczęśliwszego, niż Dziś, ten musi wytworzyć harmonję Sejmu z Rządem, czyli głosować na jedynkę.

Sztekker mistrzem świata.

BUDAPESZT, 30.X. (Pat). W zawodach zapaśniczych o mistrzostwo świata Sztekker zdobył mistrzostwo świata w wadze ciężkiej.

Jak można się wzbogacić? Czy należy grać?

Na powyższe pytanie należy wręcz twierdząco odpowiedzieć. Podobnie możnaby się zapytać, czy chory może wyzdrowieć; owszem, lecz tylko wtedy, gdy podda się należytej kuracji i to u odpowiedniego lekarza. Wygrać zaś może tylko ten, kto gra i to w odpowiedni sposób.

Jest rzeczą stwierdzoną, że im wyższa kultura danego narodu, tem bardziej rozwinięta jest u niego chęć gry i zakładu. Nigdzie więcej nie grają, jak w Anglji. Dziwnem się to może wydać pozornie, lecz przy bliższem rozpatrzeniu można znaleźć głębsze tego powody. Społeczeństwo bowiem oświecone potrafi zdobyć sobie jasny sąd o każdej sprawie i rozróżnić między jednym a drugiem rodzajem gry.

Gra, o której tu mówić chcemy, ma tylko nazwę wspólną grom hazardowym, demoralizującym ludzi i niszczącym im nerwy. Przy tych grach można wiele stracić, podczas gdy szanse wygranej są małe i zawsze zupełnie przypadkowe. Natomiast przy zakładach, a w znacznej mierze i przy loterji klasowej jest pewna część szans wygranych w pewnych granicach określona i niezmienna.

Należy przeto zapoznać się z możliwościami wygranej, jakie zapewnia 22-a Loterja Klasowa. Nie wszystkim wiadomo, że do bieżącej loterji zmieniła Generalna Dyrekcja Lot. Państw., po objęciu urzędu przez nowego Dyrektora, plan gry w tak korzystny sposób, iż Polska Loterja Państwowa wysunęła się na czoło loteryj świata. W szczególności powiększono znacznie ilość tudzież wysokość głównych i średnich wygranych.

W ciągu jednej Loterji zostaje rozlosowanych pomiędzy uczestników niebylejaka suma, bo aż 32 miljony złotych. Zdumiewającem jest wszakże, że około 2.000 graczy otrzymuje od 1.000.000 do 1 000 zł., a przeszło 5 000 po zł. 500. To wystarcza, by całą gminę ludzi zasypać potokiem złota. Zdamy sobie sprawę z znaczenia tego, jeśli uwzględnimy, że co drugi los wygrywa!

Położono zatem definitywnie koniec systemowi obdarzania jednego lub kilku nawet szczęśliwców masą pieniędzy, podczas gdy innym ni grosz nie przypadł w udziale.

Również i ilość wielkich wygranych jest wielka, iż dziwić się jeno wypada, skąd bierze się tyle głównych wygranych: 400.000, 300 000, 200.000, 200.000, 100.000, 100.000, 100.000, 100 000, 100.000, 100.000, 2 po 75.000, 7 po 50.000, 5 po 25.000, 14 po 20.000 i t. d. i t. d. Największem wydarzeniem Loterji jest bezsprzecznie główna wygrana wraz z premją, która w szczęśliwym wypadku może przypaść na jeden los w niebywałej wysokości

1.000.000 Złotych.

Kolektura Loterji Państwowej mogłaby łatwo zaspokoić ciekawość tych, którzy pytają „...skąd ci ludzie biorą tyle pieniędzy?", jednak obowiązująca tajemnica kolektorska nie pozwala na podawanie nazwisk wygrywających do powszechnej wiadomości. Pytanie pozostaje bez odpowiedzi, a tylko na ucho opowiadają sobie o tych, którzy pewnego dnia otrzymali od największej i najszczęśliwszej Kolektury Lot. Państw. „Nadzieja" we Lwowie, w zamkniętej kopercie list następującej treści: „Mamy przyjemność donieść W. Panu, że na Jego los Nr . . . padła w klasie . . . wielka wygrana w kwocie Zł. . . . Równowartość tejże może W. Pan podjąć w naszej kasie za okazaniem losu wygranego". Tego rodzaju listy uszczęśliwiły już wiele rodzin, tysiącom ludzi przynosząc radość, szczęście i zapewnioną przyszłość.

Niech zatem każdy, kto otrzyma ofertę kupna losu Loterji, rozważy dobrze, czy nie jest lekkomyślnością niewykorzystanie takiej sposobności. W dzisiejszych czasach jedynie mądrą i rozważną jest decyzja poświęcenia kilku złotych na kupno szczęśliwego losu Państwowej Loterji Klasowej.

Wybrać należy kantor, mający ogólnie największą sumę wygranych. Kantorem takim, który jest największą i najszczęśliwszą Kolekturą w kraju, jest „Nadzieja", Lwów, Sykstuska 6, zwłaszcza, że w ostatnich loterjach sprzyja jej niebywałe szczęście. Możliwość wygranych zaś tam będzie największa, gdzie najwięcej losów się znajduje. Główna wygrana nie idzie wprawdzie za danem miejscem, jednakowoż z czasem to miejsce będzie miało najwięcej szczęścia, które najwięcej losów posiada. To jest fakt: im więcej losów, tem więcej szans wygranych; — statystyczny pewnik, każdemu doświadczonemu graczowi dostatecznie znany. **(k).**

SENSACYJNE WYNALAZKI.

Przed paru laty ukazała się na rynku księgarskim parutomowa książka p. t. „Rok 1974". Nazwisko autora wypadło mi narazie z pamięci. Dość, że książka, napisana żywym, jędrnym stylem, traktowała o tem, co będzie za lat kilkadziesiąt. Między innemi, jednym z bohaterów książki jest niejaki Krusenstern, który dokonać miał genjalnego wynalazku jakichś tajemniczych promieni, działających na motory samolotów i unieruchomiających je w ten sposób na dużą odległość. Rzecz prosta, wynalazek ten miał kolosalne znaczenie dla państwa, które go wyzyskało w wojnie z przeciwnikiem.

Dziś fantazja pomienionego autora zdaje się znajdować urzeczywistnienie. Oto nadeszła wiadomość P. A. T.—icznej z Wiednia, jakoby rząd saski miał dokonać sensacyjnych prób z pewnym wynalazkiem, działającym na odległość na motory aut tak, że te ostatnie, niby na skinienie różdżki czarnoksięskiej, stawały.

Bliższych szczegółów o tym, istotnie sensacyjnym wynalazku nie znamy. Nic zresztą dziwnego. Skoro bowiem wynalazek taki naprawdę istnieje, rząd niemiecki z pewnością zazdrośnie strzec będzie tajemnicy. Każdy inny rząd uczyniłby to samo. Przecież posiadanie aparatu, przy pomocy którego można dowolnie unieruchamiać samochody, a może nawet samoloty armji nieprzyjacielskiej, niemal całkowicie przesądza wygraną. Skądinąd taki sposób walki, jako bezkrwawy, byłby nawet pożądany. Lepsze to, niż trujące gazy, bomby czy inne „promienie śmierci".

Prasa niemiecka donosi zkolei o innym wynalazku, dokonanym przez pewnego inżyniera włoskiego z Genui. Wynalazkiem tym ma być t. zw. latający człowiek. Chodzi tu o niewielki stosunkowo aparat, umieszczony na plecach lotnika i przypominający kształtem dwupłatowiec. Rozpiętość płatów nie przewyższa 6 mtr. Aparat wprawiany jest w ruch przy pomocy śmigi, poruszanej małym motorkiem o sile 5 H. P. Podczas lotu może człowiek usiąść na małem, lecz wygodnem siodełku. Aparat posiada ster. Ogólna waga aparatu wynosi zaledwie 30 kg., przyczem może on rozwinąć szybkość 60 klm. na godzinę. Na wszelki wypadek, aparat zaopatrzony jest w spadochron. Wynalazek powyższy budzić winien w każdym z nas radosne uczucia. Pomyślmy tylko: przyczepiamy sobie do pleców aparacik, siadamy na siodełku i jazda z wizytą do znajomych. I co nas wtedy obchodzą magistrackie bruki i chodniki?

Nie koniec jednak na tem. Wynalazczość ludzka sięga coraz dalej. Excelsior — oto hasło współczesnego człowieka. Słynne zakłady Junkersa w Dessau (Niemcy) budują obecnie aeroplan, przeznaczony specjalnie dla stratosfery. Stratosfera jest to, jak wiadomo, warstwa, rozciągająca się powyżej 10 klm. w górze, a więc będąca właściwie atmosferą o bardzo znacznem rozrzedzeniu. Aeroplan ten ma — w/g obliczeń specjalistów—osiągać szybkość do 800 klm. na godzinę. Jest to szybkość, której jeszcze nikt dotychczas nie osiągnął. Przy takiej szybkości podróż z Berlina do Paryża trwałaby zaledwie godzinkę, zaś z Berlina do Nowego Yorku — 7 godzin.

Prace nad konstrukcją tego super-aeroplanu prowadzone są—rzecz jasna — w wielkiej tajemnicy. Niewiadomo też narazie, jak daleko budowa się posunęła. To pewna, że prowadzi się ją z całą starannością celem uniknięcia niepowodzenia, jak to np. miało miejsce przy niefortunnej próbie lotu prof. Piccarda. Szczególnie trudno było rozwiązać problem motoru, dostosowanego do tego aeroplanu. Wiadomo bowiem, że siła motoru obniża się w miarę podnoszenia się aparatu w górę. Tak np. na wysokości 10.000 mt. motor o sile 500 H. P. rozwija siłę zaledwie 100 H. P. Tłumaczy się to małą zawartością tlenu w górnych warstwach atmosfery. Trudność tę jednak pokonano szczęśliwie, przez zastosowanie specjalnego kompresora, który do zamkniętego hermetycznie motoru doprowadzać będzie sztuczne powietrze. Zbudowano również kabinę o mocnych ścianach, któreby mogły stawić skuteczny opór różnicy pomiędzy ciśnieniem zewnętrznem a wewnętrznem.

Lot w stratosferze nietylko odbywałby się z szybkością bez porównania większą niż w atmosferze właściwej, lecz — co ważniejsza —byłby o wiele bezpieczniejszy, niż dotychczasowe, niskie loty. Na wysokości 10.000 mt. wiatru bowiem nigdy niema, zaś prądy powietrza posuwają się znacznie wolniej.

Rzecz prosta, projekt lotu w stratosferze wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach naukowych całego świata.

Na zakończenie wspomnę o wynalezionym przez Włocha, nazwiskiem Dmenetoza, aucie, o jednem tylko kole. Wynalzca nazwał swój aparat „motokołem". Oryginalny ten pojazd wprawiany jest w ruch przy pomocy zwykłego motoru. Z chwilą, gdy wehikuł zaczyna się poruszać, pasażer może usiąść zupełnie bezpiecznie na odpowiedniem siodełku. Maszyna rozwija dużą szybkość, dając przytem wielką oszczędność na materjałach palnych. Tak np. zużycie benzyny na przestrzeni 100 klm. wynosi zaledwie 1 litr. „Motokół" ma średnicy 1 mt. 70 cm.

Jak widzimy, wynalazcy nie próżnują. Wciąż się dowiadujemy o jakimś nowym pomyśle, nowym aparacie, nowej maszynie. I gdyby w dziedzinie etyki społecznej i międzynarodowej postęp był równie wielki, jak na polu techniki, niechybnie zaistniałoby już na ziemi Królestwo Boże, jak chcą mesjaniści i możnaby na serjo zacząć mówić o pacyfikacji świata, jak pragną pacyfiści. *J.*

—o—

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Piękny dar ministra na cele religijno-oświatowe.

Minister Reform Rolnych, p. dr. Witold Staniewicz, ofiarował 132 zł. na obrazy biblijne dla szkoły powszechnej w Koleśnikach. Dziatwa już korzysta z pięknych obrazów, jest wielce z nich uradowaną i czuje wielką wdzięczność dla hojnego ofiarodawcy.

Przyjazd wiceministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ks. Żongołłowicza, do pow. lidzkiego i szczuczyńskiego.

W dniu 5 listopada przybędzie do Ejszyszek viceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ks. Żongołłowicz, celem dokonania wizytacji szkół w miasteczku. Z Ejszyszek ks. Żongołłowicz uda się przez Raduń, Zabłoć, Nowy Dwór, Ostrynę i Dziembrów do Szczuczyna, gdzie przeprowadzi wizytację zakładów naukowych, oraz odbędzie konferencję z przedstawicielami władz miejscowych i szkolnych.

Pobyt ks. Żongołłowicza w Okręgu Lidzkim nadarzy sposobność zetknięcia się z nim wyborców z Okręgu Lidzkiego, jako z 2-gim kandydatem na liście państwowej i okręgowej BBWR.

Znowu znaleziony granat przyczyną tragedji.

Na terenie gminy jaźnieńskiej w zaścianku Podwysokie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który wśród okolicznych mieszkańców wywołał przygnębiające wrażenie.

9-letni Antoni Barlicki znalazł granat ręczny, którym począł manipulować, powodując eksplozję. Siła wybuchu była tak wielka, że nieszczęśliwy chłopiec rozszarpany został na drobne kawałki. Ojciec ofiary tragicznego wypadku Władysław, który znajdował się wpobliżu został ułamkami granatu poważnie zraniony w piersi i głowę.

Zbrojny napad na sowiecki samochód wojskowy.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach w okręgu Połockim pojawiła się uzbrojona banda włościan, która dokonywuje zbrojnych napadów na instytucje sowieckie.

Banda będąc doskonale wyposażoną w broń i konie czyni napady na przestrzeni 100—150 klm.

Onegdaj wieczorem szajka ta dokonała zbrojnego napadu na samochód wojskowy, w którym wieziono większą sumę, przeznaczoną na wypłatę dla sowieckiej straży granicznej.

Bandyci zastrzelili 5 żołnierzy-konwojentów i kasjera poczem ze zrabowanym samochodem i pieniędzmi zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Śmiała ucieczka litewskich więźniów politycznych do Polski.

Patrole K. O. P-u w rejonie odcinka granicznego Kalety wpobliżu wsi Borsuki zatrzymały dwóch zupełnie wyczerpanych fizycznie osobników, którzy drogą nielegalną przedostali się na teren Polski. Po odprowadzeniu do pobliskiej strażnicy osobnicy ci zeznali, że nazywają się: Ignacy Malecki i Witold Jasiulanis — są więźniami politycznymi. Ostatnio podczas przetransportowywania ich z więzienia szawelskiego do Kowna udało się im, podczas chwilowej nieuwagi strażnika, wyskoczyć z pociągu i po dłuższych perypetjach i kilkudniowej tułaczce po lasach dobrnąć szczęśliwie do granicy polskiej. Nocą przedostali się przez granicę, gdzie zostali przez „kopistów" zatrzymani.

Przeprowadzone dochodzenie potwierdziło prawdziwość złożonych przez nich zeznań.

Byli więźniowie litewscy zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im prawa azylu.

Roboty drogowe.

Roboty brukarskie na trakcie Wilno Oszmiana pod Miednikami zostały ukończone, wskutek czego zlikwidowany został ostatni odcinek gruntowy na tej drodze. Pozostało jeszcze 2 kilometry drogi dylowanej koło Rukojnia i te będą w najbliższych latach zastąpione jezdnią kamienną.

Na drodze Wilno—Rzesza—Podbrzezie zakończono brukowanie na długości 3,5 klm. pod Rzeszą, także w chwili obecnej cały odcinek z Wilna do Rzeszy posiada jezdnię twardą.

Na drodze Wilno — Michaliszki, której budowę wznowiono w bieżącym roku, wykonano dotąd około dziesięciu kilometrów jezdni kamiennej, która sięga nieprzerwanym ciągiem od Wilna do Ławaryszek (25 klm.). Ruch na całym tym odcinku zostanie otwarty w dniach najbliższych.

W kierunku Lidy wykańcza się obecnie roboty przy budowie drogi pod wsią Korzyść, w następstwie czego Wilno uzyska drogę bitą do Jaszun (30 klm.).

W pow. mołodeczańskim zlikwidowany został w bieżącym roku uciążliwy dla komunikacji odcinek drogi państwowej między stacją Prudy, a miasteczkiem Lebiedziewo. Drogę częściowo gruntową, częściowo dylowaną zastąpiono brukiem, tak że w chwili obecnej Lebiedziewo połączone jest z Prudami drogą o nawierzchni twardej na całej długości 6 klm.

Roboty powyższe wykonane zostały kosztem skarbu państwa przez organy Dyrekcji Robót Publicznych.

WILEJKA

+ **Działacze komunistyczni w potrzasku.** Przed kilku dniami władze śledcze aresztowały na terenie pow. wilejskiego dwóch działaczy antypaństwowych, przy których znaleziono kompromitujące dokumenty.

Aresztowani uprawiali szeroką komunistyczną agitację przedwyborczą wśród ludności wiejskiej.

Obu osadzono w więzieniu.

LIDA

+ **Z ruchu spółdzielczego w powiecie lidzkim.** W ostatnich dniach w lokalu Lidzkiego Oddziału „Społem" odbyło się posiedzenie Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Zjazdów Spółdzielczych pod przewodnictwem p. Stawiarskiego kierownika Spółdzielni Spożywców w Lidzie, przy udziale p. R. Lecha i Kordowicza oraz delegatów poszczególnych spółdzielni pp.: Bajkowicza, Zaukisa i Szabunio.

W wyniku obrad między innemi uchwalono: Wskazać spółdzielniom z powiatu na konieczność prowadzenia prac kulturalno-oświatowych, które to prace mają być prowadzone przez nie lub we własnym zakresie, a to przez organizowanie przy spółdzielniach Wydziałów Społeczno-Wychowawczych, lub też przez udzielanie czynnego poparcia innym organizacjom na terenie do prowadzenia tychże prac powołanym. Zalecić spółdzielniom popieranie spółdzielczości szkolnej. Uznać za niecelowe delegowanie sklepowych spółdzielni spożywców na 2-dniowy kurs sklepowych do Wilna, natomiast ze wszech miar zalecać i ułatwiać poszczególnym pracownikom korzystanie z kursów korespondencyjnych „Społem". Uznać za bardzo wskazane by jak największa liczba pracowników spółdzielni mleczarskich i spożywczych przesłuchała 6-dniowy kurs spółdzielczości jajczarsiej, który ma być zorganizowany z ramienia Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie w miesiącu lutym 1931 roku. Uznając doniosłe znaczenie wychowawcze walnego zgormadzenia członków spółdzielni, wezwać władze spółdzielni do możliwie częstego zwoływania walnych zgromadzeń członków spółdzielni.

HERMANOWICZE

+ **Znaczenie muzyki w szkole powszechnej.** Wiadomo wszak wszystkim, iż w ośrodkach wielkich jak Warszawa, Wilno i t. p. praca kulturalno-oświatowa sięga bardzo szeroko, bywa prowadzona w rozmaity sposób i różnie odbija się jej zwierciadło. Chcę wspomnieć o pracy kulturalno-oświatowej na terenie szkoły powszechnej.

Idąc za przykładem środowisk większych, doceniając znaczenie pracy kulturalno-oświatowej w formie audycyj szkolnych, nauczycielstwo 7 kl. szkoły powszechnej w Hermanowiczach zorganizowało stałe audycje szkolne odbywające się raz na miesiąc. Zakres tych audycyj jest narazie szczupły, ogranicza się do wykonywania pieśni ludowych, tańców ludowych, tańców rytmicznych i obrazków z życia dziecinnego.

Rozbudzenie poczucia piękna i wrażliwości na jego przejawy, tak zw. zdolności wzruszeniowej, na podłożu estetycznem, oraz żywe i głębokie zainteresowanie się muzyką, tak żeby z czasem stała się ona potrzebą duszy człowieka i źródłem podniosłych wrażeń — jest głównym celem i zadaniem audycyj. Muzyka jest sztuką, dążyć przeto należy, ażeby w odrodzonej Polsce zajęła należne jej stanowisko, by stała się dostępną skarbnicą, z której należy czerpać pierwiastki piękna i dobra.

Swoisty urok piękna, którego niepodobna ująć w jakąś klasyfikację, tkwiący w podświadomych często i racjonalnych pierwiastkach, promieniuje z prostej piosenki ludowej.

Ponieważ kultura piękna wymaga kultury odmienne, przeto piękno, padając na nieprzygotowany grunt nie znajdzie tam oddźwięku. Intelekt człowieka i jego psychika stają się tutaj jakby rezonasem, który zależnie od stopnia kultury swego medjum, pozostającego pod wpływem muzyki danego dzieła różnie może reagować.

Słusznem jest powiedzenie jednego z naszych muzyków, iż człowiek muzykalny, o dużej kulturze z przyjemnością wysłucha programu złożonego z pięknych pieśni ludowych, lecz jeśli tej kultury jeszcze nie ma, z trudnością wysłucha audycji złożonej z utworów Bacha czy Mozarta. Audycje jako takie, których zadaniem jest rozwijać kulturę i doprowadzać ją do największego rozkwitu, muszą ten proces wzrastania kultury miejscowego społeczeństwa posuwać stopniowo naprzód, ze szczebla na szczebel, bez żadnych karkołomnych skoków.

Skreślając w ogólnych zarysach znaczenie audycyj szkolnych, muszę zaznaczyć, że marzeniem mojem jak i p. kierownika tej szkoły jest stworzenie stałej placówki muzyczno-wokalnej naturalnie bezpłatnej. Audycje czasowo są minimalnie płatne, gdyż chodzi nam o zdobycie środków technicznych potrzebnych do wykonania programu, a powyższe środki są w ręku społeczeństwa.

Powyższe audycje rozpoczęły się z dniem 1 października i są wykonywane przez dziatwę szkolną i zespół orkiestry amatorskiej. Poziom audycyj nadający się dla całego społeczeństwa.

Kończąc powyższe zwracam się do całego społeczeństwa o zwrócenie większej uwagi na tego rodzaju pracę oświatową, a z pewnością rezultaty osiągniemy pożądane.

Nauczyciel.

Z POGRANICZA

+ **Niedoszli dezerterzy.** W rejonie odcinka granicznego Orany patrol K. O. P-u ujął dwóch podejrzanych osobników, jak się później okazało Witolda Pawelskiego i Mochniewicza, którzy usiłowali zbiec do Litwy przed grożącym im poborem.



AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Deklaracja Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego.

Praca jako podstawa form organizacyjnych społeczeństwa i państwa — oto punkt wyjścia naszej deklaracji.

Na tem podłożu pozbawionem wszelkiej frazeologji, dojrzała świadomość, że jednostka i państwo to elementy współzależne, że podstawą współżycia i koordynacji tych elementów jest zorganizowana demokracja, oparta na czynniku pracy.

Praca jest największem dobrem każdego narodu, jego nieprzemijającą wartością. Praca, należycie zorganizowana, chroniona przez ustawy, jest najtrwalszym fundamentem nowoczesnego państwa. Praca — to żyzna gleba, na której rodzą się sprawne formy organizacji życia społecznego.

Polska zdolna wznieść się na najwyższe poziomy heroizmu orężnego nie umiała wartości pracy przekształcić w twórczą energję zbiorowego działania.

Dopiero żywy wzór, stworzony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczy, jak należy z okopów przechodzić do biur i fabryk, nie zatracając jednocześnie poczucia subordynacji i poświęcenia.

Wytężona walka o Polskę, rozpoczęta przez Marszałka, nie jest zakończona.

Na froncie walki o Nową Polskę zajmujemy odcinek pracowniczy.

Wśród nas, z równą siłą jak i w pozostałych grupach Obozu Marszałka, gruntuje się twarda świadomość, że **przyczyną utraty Niepodległości był zanik poczucia silnego państwa.**

Zabezpieczenie pełnej niezawisłości państwowej może być osiągnięte jedynie przez **jednolite, ciągłe i świadome kierownictwo,** wyposażone w artybuty silnej władzy i oparte przedewszystkiem na zorganizowanej pracy.

Na naszym odcinku odczuwamy najsilniej potrzebę zwalczenia obcych wzorów liberalistycznych, na których oparta była wewnętrzna struktura państwa.

Nigdzie tak silnie jak w naszych szeregach nie skrystalizowało się przekonanie, że wyidealizowany przez Rewolucję Francuską, wolny, ale samopas chodzący obywatel — to niewykorzystana część organizmu społecznego.

Nigdzie wreszcie tak wyraźnie jak u nas nie utrwala się pogląd, że parlamentaryzm w formie obecnej, czyniąc partje polityczne podstawą organizacji społeczeństwa, rozdrabnia społeczeństwo—osłabia państwo.

W państwie nowoczesnem podstawową formą organizacji społeczeństwa jest związek ludzi jednego zawodu.

Aby odpowiedzieć wymaganiom nowoczesnej demokracji, muszą być powołane takie instytucje, które wyzwalając nowe siły społeczne, zapewnią im udział w państwowotwórczej pracy.

Samorząd zawodowo-gospodarczy winien odciążyć władze centralne, ograniczyć biurokratyzm i stać się wzorową szkołą realnego myślenia państwowego.

Izby Pracy stać się muszą reprezentacją świata pracowniczego i robotniczego i kuźnią jego poglądów.

Naczelna Izba, będąca kontrolą budowy, opartej o samorząd zawodowo-gospodarczy, normować będzie interesy różnych, a wzajemnie uzależnionych grup społecznych.

Na tej platformie staną ramię przy ramieniu silne przez ustawowe uregulowanie ich praw związki zawodowe pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

Rząd w ścisłem współdziałaniu ze związkami zawodowemi, którym należyty wpływ, z wykluczeniem pośrednictwa partyj politycznych, zapewnią Izby Pracy, będzie mógł skutecznie zwalczać odśrodkową robotę czynników destrukcyjnzch, oraz zapewnić państwu trwały rozwój gospodarczy — naczelny warunek niezawisłości.

W pełnem zrozumieniu gigantycznego trudu, którego podjął się Marszałek Piłsudski — walki o Nową Polskę, stajemy w Jego szeregach, stawiając sobie jako zadanie naczelne: stworzenie jednolitego frontu pracowników umysłowych i działanie łączne z zawodowemi organizacjami robotniczemi.

Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy.

—oo—

Baczność wilnianie!

Kalendarzyk zebrań przedwyborczych w śródmieściu.

Dnia 1-go i 2-go listopada odbędzie się w Wilnie cały szereg zebrań i wieców B. B. W. R. Oto niektóre z nich:

Dnia 1-go listopada:

O godz. 12 min. 30 w sali Klubu Mickiewicza 33a, odbędzie się wiec robotniczy.

O godz. 15-ej tamże zebranie informacyjne przedwyborcze.

O godz. 17-ej tamże wiec ogólny.

Dnia 2-go listopada.

O godz. 12 min. 30 w sali Klubu Mickiewicza 33a, odbędzie się odczyt prof. Makowskiego na temat: „Sejm, a zmiana Konstytucji".

O godz. 13 przy ul. Zawalnej Nr, 1, odbędzie się „wiec dozorców domowych".

O godz. 15-ej tamże—„wiec drobnych kupców i przemysłowców"

O godz. 17-ej w sali Klubu Mickiewicza 33a, odbędzie się „wiec ogólny".

Wiece i zebrania na przedmieściach.

Dnia 31 b. m. w dzielnicy **Nowe-Zabudowania** przy ul. Raduńskiej Nr. 32 w sekretarjacie dzielnicowym BBWR. odbędzie się zebranie informacyjne.

Dnia 1-go listopada: wiec **we wsi Wołokumpie** o godz. 16-ej po poł. (lokal sekretarjatu BBWR).

Wiec dzielnicy **Rossa** odbędzie się dn. 31 b. m. o godz. 18-ej w lokalu dzielnicowego sekretarjatu B.B. W.R. przy ul. Beliny Nr. 4 m 4.

Pracownicy miejscy za BBWR.

Dnia 27 b. m. odbyło się w Wilnie zebranie stowarzyszenia pracowników miejskich. Znaczną większością głosów przyjęto wniosek o przystąpienie do BBWR.

Ministrowie w Oszmianie, Wilejce i Mołodecznie.

Dnia 1 listopada odbędzie się w Oszmianie odczyt Ministra Staniewicza. Następnego dnia Minister Staniewicz wygłosi odczyt w Wilejce i Mołodecznie.

Dnia 6 listopada odbędzie się w Oszmianie odczyt księdza Ministra Żongołłowicza.

W pogoni za mandatem,

czyli jak Szapiel nabrał Wilamowskiego.

Piszą do nas ze Święcian, co następuje: „B. chłopołapski poseł komunizujący Szapiel kiedy rozwiązano Sejm, rozpoczął wędrówkę po rozmaitych ludziach, urzędach i partjach, wykorzystując głosy, które stronnictwo chłopskie otrzymało przy uzupełniających wyborach w r. 1930, przedstawiał się wszędzie, jako ten, który te głosy uzyskał i który je może znów dostać, byle mu dać pieniądze i postawić jego kandydaturę.

Kiedy obleciał już razem z Pietkiewiczem, łyntupskim aptekarzem, Związek Farmaceutów w Warszawie, Stronnictwo Chłopskie i Białoruskie Stronnictwa, przyszedł sobie i do organizacji Bezpartyjnego Bloku z propozycją łapania głosów dla B. B. Oczywiście niebezinteresownie, lecz za pieniądze.

Propozycję swoją popierał wręczeniem zebranych podpisów na liście kandydatów, oraz podpisaną przez siebie deklaracją. Kiedy jednak BBWR, znając dobrze tego ptaszka, propozycję jego odrzucił, znalazł sobie Szapiel niejakiego adwokata Wilamowskiego z Warszawy, który obiecał mu dać 15.000 zł. na wybory, za co Szapiel przyrzekł mu 2-gie miejsce na swej liście.

Z temi zatem 15.000 zł. poszli Szapiel i Wilamowski do Centrolewu i za tę sumę „Centrolew" zgodził się postawić Stązowskiego na trzecie miejsce. W ten sposób zawarty został związek małżeński na podwórku Centrolewu. Wilamowski wniósł jako posag 15.000 zł., Szapiel obietnicę głosów chłopskich, a Stążowski związek pobłogosławił.

Już po zawarciu związku, zapragnął p. Wilamowski zobaczyć na miejscu gospodarstwo Szapielowe, na które dał pieniądze. Przyjechał tedy do nas na teren święciański, a kiedy spostrzegł, że gospodarstwo to, pana Sapiela, jakoże obsiane złem nasieniem nie rokuje plonów wyborczych, zrozumiał, że został sromotnie nabrany. Jak słychać, zorjentowany na miejscu Wilamowski pragnie się wycofać z awantury za cenę uratowania swych pieniędzy. Naiwny sądzi, że zwrócą mu macherzy polityczni pobraną gotówkę, ale zdaje się, że nasz p. Szapiel raczej lubi brać pieniądze, niż oddawać.

Stąd nawet powstało w Święcianach przysłowie: „Wyszedł jak Zabłocki na mydle, albo jak Wilamowski na Szapielu".

Na prowincji.

Wyjaśnienie pikantnej afery w Okręgu Lidzkim.

Niezgłoszenie listy do Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie przez komunistów białoruskich, występujących każdorazowo do wyborów bądź to pod nazwą Hromady, bądź Zmahania, uczyniło dla tutejszego społeczeństwa ciekawą zagadkę, tem bardziej, że zawsze uzyskiwali pewną ilość mandatów: 1—2.

Dopiero aresztowanie eks-posła Mateckiego za uprawianie agitacji na korzyść Sowietów wyjaśniła zagadkę.

Oto komuniści białoruscy postanowili iść do wyborów pod firmą Centrolewu, który nie mając sił własnych w tut. okręgu, wysunął na pierwsze miejsce eks-posła Mateckiego.

Zawarcie takiego paktu potwierdza współpracę Centrolewu już nietylko z Chadecją a nawet i Endecją, które nie napadają na siebie, a przeciwnie, udzielają sobie pomocy i poparcia, lecz nawet z komunistami.

Czysto więc po kupiecku — byle handel szedł, byle zdobyć mandaty.

Landwarów i gm. Szumska za BBWR.

W końcu ubiegłego tygodnia odbył się w Landwarowie wiec BBWR łącznie z kolejarzami. Nowe Komitety Lokalne BBWR powstały we wsi Rzepańcach i Rukszanach.

Na terenie gminy rudziskiej były próby zorganizowania wiecu 4-ki przez niejakiego Zakrzewskiego, ale dzięki nieprzychylnej postawie mieszkańców wiec się nie udał.

Powiat święciański.

KOBIETY—POLKI STAJĄ POD SZTANDAREM PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

W niedzielę dnia 26 października 1930 r. odbyło się w sali Domu Ludowego w Duksztach powiatu święciańskiego zebranie organizacyjne kobiet stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego. Rzadko spotyka się w naszych Duksztach taki zapał — miłość dobrej sprawy; serce raduje się, że nasze Polki tak licznie zebrały się w sali Domu Ludowego, by zamanifestować swą gotowość poparcia przy wyborach zamierzeń I-go Marszałka Polski. Sala Domu Ludowego była wypełnioną po brzegi i zaznaczyć trzeba, że nie było w tym kierunku żadnych agitacyj. Zebranie zagaiła p. Zanowa Teresa. Imieniem Gminnego Koła BBWR powitał zebranie p. Rola Bronisław, który wyraził radość z powodu tak licznego zebrania kobiet, oraz wyraził życzenie, by głosy kobiet przyczyniły się do zwycięstwa listy, na czele której stoi Marszałek Polski Józef Piłsudski. Zajmujący referat, o ideologji BBWR wygłosiła p. Marja Dyszyńska, następnie p. Emilja Turecka wytłumaczyła dlaczego **Polki kochające Ojczyznę winne oddać swe głosy na listę BBWR.** Referaty obu pań zebrane kobiety przyjęły oklaskami. W końcu zebrane uchwaliły, że wszystkie gremjalnie pójdą do urny wyborczej i oddadzą swe głosy jedynie tylko **na listę Budowniczego Polski.** Jeśli tak uczynią kobiety w całym Kraju zwycięży sprawa Dobra, a partyjnistwo poniesie klęskę.

Bezpartyjny

Powiat mołodeczański.

RUCH PRZEDWYBORCZY W RADOSZKOWICZACH.

Nadgraniczny zakątek kraju żywi głęboki szacunek i uznanie dla Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na odbytych tu niejednokrotnie zebraniach dała się stwierdzić zupełnie życzliwa atmosfera nad rozwinięciem akcji wyborczej BBBWR. Zkolei odbyły się tu dwa większe zebrania: w dniu 23.X i 26.X. W wyniesionych rezolucjach złożono hołd Marszałkowi i zapewnienie poparcia Rządu we wszystkich poczynaniach naprawy ustroju państwowego. Ludność wsi okolicznych również nie pozostaje bierną. Godną do zanotowania będzie rezolucja wyniesiona przez mieszkańców wsi Sycewicze, mówiąca o poparciu Rządu Marszałka. Wieś ta doniedawna była słynną ze swej nieżyczliwości i nieufności. Robota przedwyborcza partyjników rozbija się w samym zarodku, gdyż nie znajduje żadnego poparcia wśród mas.

L.

Powiat postawski.

Tydzień ubiegły przynosi cały szereg prac wewnętrznych, oraz zebrań informacyjnych w lokalnych ośrodkach BBWR w pow. postawskim. Zebrania organizacyjne „Wyborczych Komitetów Obwodowych BBWR" odbyły się w Sidorowiczach, Mokszycach, Założnikach, Prońkach gm. kobylnickiej, Azarkach, Pudowinka i Dworyszcze, Kruci, gm. Miadziolskiej, w Przesladzie i Olińszczyznie gm. duniłowickiej i t. d.

Zebrania informacyjne odbyły się we wsi Zanarocze i Czeremszce gm. kobylnickiej.

Między innemi odbyło się w Postawach zebranie nauczycielstwa. Postanowiono wyłonić „Powiatowy Wyborczy Komitet Nauczycielski". Odbyły się również zebrania organizacyjne „Nauczycielskich Komitetów Wyborczych BBWR" w gm. hruzdowskiej, oraz w Kobylniku.

MIADZIOŁ ZA BBWR.

Odbyło się tu zebranie informacyjne b. wojskowych przy udziale około 300 osób. Zebranie wypowiedziało się jednogłośnie za BBWR, uchwalając rezlucję, głoszącą: „iż zebrani b. wojskowi w Miadziole i nadal pozostaną wiernymi żołnierzami w służbie Marszałka Piłsudskiego".

Powiat wołożyński.

800 MIESZKAŃCÓW ZABRZEZIA OPOWIADA SIĘ ZA BBWR.

Jak donoszą z Zabrzezia (pow. wołożyński) odbyło się tu zebranie przedwyborcze gm. zabrzeskiej. Zebranych około 800.

Uchwała o poparciu listy Nr. 1 przeszła jednogłośnie. Zebranie zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć Marszałka, które trwały kilkanaście minut.

Podobne zebranie odbyło się i we wsi Kum pow. wołożyńskiego, na którem również uchwalono głosować na jedynkę.

Powiat oszmiański.

Zebranie matek.

Jak donoszą z Oszmiany odbyło się tutaj przedwyborcze zebranie informacyjne dla matek uczącej się młodzieży szkolnej. Referowały panie Suszyńska Wanda, Mieszkuciowa Marja i Wiktorja Stankiewiczowa. Po zamknięciu zebrania zostały rozdane odezwy, gazety i broszury BBWR, które zostały rozchwytane entuzjastycznie przez zebrane kobiety.

„Tłumy" na wiecach p. Kownackiego.

Dnia 27 b. m. o godz. 14.20 w mieszkaniu niejakiego Jerzego Borowskiego w m. Opsa odbyło się zebranie przedwyborcze 4-ki, na które się stawiło, aż... 18 osób.

W swojem przemówieniu do zasłuchanych tłumów prelegent krytykował rząd p. Bartla, o min. Czerwińskim wspomniał, że jest luteraninem i t. d. „Dostało się" i p. Hołówce i p. Kwinto za to, że jest „ulubieńcem starosty brasławskiego p. Januszkiewicza". Cyfra bezrobotnych na języku prelegenta przekroczyła 300.000 i t. d.

Moglibyśmy coś niecoś tu poprostować, ale poco... ostatecznie wymownego przedstawiciela 4-ki słuchało aż... 18 osób. Taki tłum malkontentów jest jeszcze do wytrzymania dla BBWR.

Wybory wierszem!

Ruch przedwyborczy posiada nie tylko swoich prozaików ale i poetów. Oto charakterystyczny wierszyk z Żupran pow. oszmiańskiego, który podajemy z zachowaniem stylu.

Rodacy! każe nam Ojczyzna zagrożona
Porzucić waśnie swe, partyjność wybujałą.
By nasza twórcza myśl jednością zespojona
Wznieść mogła państwa gmach w opokę okazałą.
Wybory się zbliżają — list wyborczych—stosy!
Stronictwa wrogie nam dziś wabią nas do siebie,
Chcąc krzykiem haseł swych uzyskać nasze głosy,
A w głębi pewnie śnią o naszych cnót pogrzebie.
„Więc za kimże głosować? — spytacie mię niechybnie,
„Na którą listę mamy złożyć swoje głosy,
By człek mógł pewnym być, że szczęściem kraj zakwitnie,
Od której listy więc zależą Polski losy?"
Tą listą promienistą — Lista Numer Pierwszy—
W niej miłość ku Ojczyźnie łączy silnym prądem
Już znanych patrjotów — zespół tam najlepszy,—
Podajcie głosy więc na Blok Współpracy z Rządem!
Gdy większość uzyskamy, praca wnet zaświeci,
Bo wspólny mężów trud potęgę nam przywróci.
A wtedy Orzeł nasz, nad łan ojczysty wzleci
I pieśń triumfu nam, zwycięstwa hymn zanuci!

Józef Pleskaczewski.

KRONIKA

Piątek
31
Październik

Dziś: Olimpjusza M.

Jutro: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca—g. 6 m. 29.

Zachód „ —g. 16 m. 11.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 755

Temperatura średnia + 7° C

„ najwyższa: + 8° C

„ najniższa: + 5° C

Opad w milimetrach: 0.4

Wiatr przeważający: południ.

Tendencja barom.: stan stały, potem spadek.

Uwagi: pochmurno, dżdża.

OSOBISTE.

— **W dniu 30 b. m. dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski** wyjechał do Warszawy na kolejny zjazd dyrektorów Kolei, który odbędzie się w dniu 31 października r. b.

URZĘDOWA.

— **Nominacja.** Dekretem p. wojewody wileńskiego został mianowany z dniem 30 października r. b. p. Norbert Trzaska-Pokrzywiński zastępcą starosty powiatu wileńsko-trockiego.

MIEJSKA.

— **Apel do mieszkańców m. Wilna.** W dniach 10 i 11 listopada b. r. odbędzie się w Wilnie I Zjazd b. uczestników walk o Wilno.

Ludność m. Wilna zawsze serdecznie i gościnnie przyjmowała bojowników o Wilno, oni zaś w swych żołnierskich sercach zachowali miłe wspomnienia z owych czasów.

Teraz, kiedy na Zjazd przybywają, przyjmijmy ich również gościnnie, udzielając w swych domach kwater.

Mieszkańcy Wilna, zgłaszajcie kwatery do Biura Zjazdu — Wileński Urząd Wojewódzki.

— **Przenosiny instytucyj miejskich.** Magistrat m. Wilna w murach po-Franciszkańskich przeprowadza obecnie gruntowny remont, szykując gmach dla pomieszczenia szeregu instytucyj miejskich. Remont dobiega już końca i w listopadzie do nowego lokalu zostanie przeniesiony wydział przemysłowy Magistratu oraz pogotowie ratunkowe. W grudniu zaś r. b. uruchomiony zostanie tam lombard miejski.

— **Rewizja gospodarki mieskiej.** Naskutek powziętej w swoim czasie uchwały Rady Miejskiej specjalna komisja przeprowadza od dłuższego już czasu gruntowną rewizję gospodarki straży ogniowej. Częściowo została ona już zakończona i w związku z tem na dzień 5 listopada zwołane zostało posiedzenie Komisji Rewizyjnej na którem złożone zostanie sprawozdanie z wyników dotychczasowej rewizji. Jednocześnie komisja zostanie poinformowana o pracach podkomisyj badających gospodarkę apteki miejskiej, elektrowni i szpitalnictwa.

SANITARNA.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 2; tyfus plamisty — 3; płonica — 44; błonica — 9 (w tem 1 zgon); odra — 7; róża — 8; krztusiec — 6; gruźlica — 20 (w tem 5 zgonów); jaglica — 85; ospa wietrzna — 6 (zgon 1) i różyczka — 3.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego" uległ konfiskacie za umieszczenie artykułu oświetlającego w sposób niezgodny z prawdą przebieg i pobudki znieważenia p. St. Strońskiego.

SPRAWY AKADEMICKIE.

IV zjazd Deleg. Związku Akadem. Kół Misyjnych w Polsce. W dn. 1—3 listopada odbędzie się w Wilnie IV zjazd delegatów Związku Akadem. Kół Misyjnych w Polsce. W dniu 1 listopada b. r. o godz. 18 w Auli Śniadeckich U. S. B. z okazji tego zjazdu W. ks. superior Jan Rzymełko wygłosi odczyt publiczny p. t. „Jeden z posterunków misyjnych polskich księży misjonarzy wśród Indjan i polskich emigrantów w Brazylji". (Liczne obrazy świetlne). Czysty dochód przeznacza się na cele misyjne.

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** Powodzenie zabawy zależy od nastroju na niej panującego. W Ognisku Akademickiem zawsze wesoło — dowodem ilość osób na sobótkach. Wszystkim amatorom tańca przypominamy, że najbliższa „Sobótka" taneczna odbędzie się w Ognisku Akademickiem (ul. Wielka 24) w dn. 1.XI 1930 r. Początek o godz. 9-ej wiecz. Do tańca przygrywa wyborowy kwartet. Nieakademicy pamiętajcie o kartach wstępu, których ilość jest bardzo ograniczona.

HARCERSKA.

— **Akademicka Drużyna Harcerska U.S.B.** przyjmuje nowych członków. którzy dotąd w harcerstwie nie pracowali. We wszystkich sprawach związanych ze sprawami harcerskiemi na Uniwersytecie należy zgłaszać się w czasie dyżurów drużyny, które odbywają się w lokalu Zw. Osadników — ul. Zygmuntowska 16 we wtorki i czwartki w godzinach rannych od 8.30 — 9.30, we środy i soboty w godzinach wieczorowych od 20—21.

— **Pierwsze powakacyjne zebranie A. D. H.** We środę dnia 29 b. m. odbyło się przy ul. Zygmuntowskiej 16 pierwsze powakacyjne ogólne zebranie akademickiej drużyny harcerskiej, w którem wzięła udział liczna grupa harcerska młodzieży akademickiej. W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć należy liczniejszy napływ elementu harcerskiego na teren akademicki, niż w latach zeszłych. Drużyna, jak dotąd powiększyła się o zgórą dwadzieścia osób, w porównaniu ze stanem dotychczasowym, a co więcej, że do drużyny zgłaszają się osoby, które dotąd w harcerstwie zupełnie nie pracowały. Na zebraniu Płowy Sęp — drużynowy wygłosił referat o programie pracy drużyny, rzucając hasło odnowienia i reorganizacji życia akademickiego. Pozatem omawiano teren pracy społecznej i współpracy z drużynami młodszemi. Drugi referat wygłosił phm. Kohutek o życiu organizacyjnem naszego społeczeństwa akademickiego z punktu widzenia harcerskiego. Kierownictwo poszczególnych sekcyj objęli: Akademicka — Kohutek, Współpracy z drużynami młodszemi — Kowalik i Gijżewska, Społeczna — Drużynowy. Oprócz harcerzy akademików w zebraniu brał udział Komendant Chorągwi Wil. ZHP i sympatycy.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zamierzona pomoc Magistratu dla najbiedniejszej ludności.** Wobec zbliżającej się zimy Magistrat miasta Wilna projektuje nabyć większą ilość ziemniaków i kaszy, które byłyby rozdane w zimie najbiedniejszej ludności.

Sprawa ta jednak z powodu złej konjunktury finansowej miasta nie została jeszcze konkretnie załatwioną.

WOJSKOWA.

— **Powtórna rejestracja rocznika 1910-go.** Jak się dowiadujemy, rejestracja rocznika 1910-go zakończy się definitywnie z dniem 31 listopada r. b. Rejestrację, jak wiadomo, przeprowadza referat wojskowy Magistratu, który już do chwili obecnej zarejestrował blisko połowę kontyngensu mężczyzn urodzonych w wymienionym roku.

Natychmiast po upływie terminu rejestracji referat wojskowy przystąpi do sporządzenia listy osób uchylających się od zarejestrowania się celem pociągnięcia ich od odpowiedzialności administracyjno-karnej.

SPRAWY ROLNE.

—**Lustracja gospodarstw rolnych.** W pierwszych dniach listopada r. b. do Wilna przybędzie specjalna delegacja z Ministerstwa Reform Rolnych z ministrem Staniewiczem na czele.

Komisja ta dokona na terenie województwa lustracji gospodarstw państwowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Związek Rodzin Katolickich komunikuje.** iż z powodu nabożeństw żałobnych w niedzielę, zebranie towarzyskie Związku odbędzie się w sobotę 1.XI 1930 r. o godz 4.30. Program zebrania jak zwykle bogato urozmaicony.

Natomiast w niedzielę dn. 2.XI 1930 r. o godz. 12.30 odbędzie się zebranie informacyjne, na którem odczyt p. t. „Cele i zadania Związku" wygłosi K. Czarniecki. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Związku Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** m. Wilna i woj. wileńskiego — zawiadamia, iż walne zgromadzenie członków odbędzie się w dn. 2 listopada b. r. o godzinie 3 po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 4 z następującym porządkiem obrad — 1) Sprawa wyborów do Sejmu i Senatu, 2) Sprawy podatkowe, 3) Sprawy zamaskowanego arz ulicznego handlu, 4) Sprawy organizacyjne i 5) Wolne wnioski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Gmina żydowska protestuje przeciwko deklaracji palestyńskiej.** W dniu wczorajszym wileńska gmina żydowska wystosowała do członków rządu angielskiego cztery depesze protestacyjne przeciwko deklaracji palestyńskiej.

RÓŻNE.

— **Przedłużenie godzin pracy w jadłodajniach.** Władze administracyjne otrzymały zarządzenie dotyczące udzielenia zezwoleń jadłodajniom na otwarcie zakładów poza zwykłemi godzinami.

Zezwolenia takie wydawane będą przez Starostwa Grodzkie tylko jadłodajniom, posiadającym świadectwo przemysłowe I i II-ej kategorji.

Starostwo Grodzkie może zezwolenie na przedłużenie godzin każdej chwili cofnąć, jak również ma prawo wydawać takie zezwolenia tylko na jeden dzień w wypadku uroczystości miejskiej jedynie przedsiębiorstwom dwóch pierwszych kategoryj handlowych.

— **Walka z bankructwem.** W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej, na którem omawiana była sprawa walki z przybierającem zastraszające rozmiary bankructwem na terenie naszego miasta. W toku dyskusji wysunięto dwa wnioski — pierwszy żąda zaostrzenia prawa przeciwko bankrutom, drugi zaś wniosek wysuwa projekt złagodzenia dotychczasowego prawa wysuwając jako argument — ciężki kryzys gospodarczy i opłakany stan finansowy kupców.

Po dłuższych debatach sprawa ta nie została definitywnie załatwiona i postanowiono ją przedłożyć na najbliższe obrady Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3.30 „Młody las" J. A. Hertza dla młodzieży szkolnej, o godz. 8-ej sztuka się „Młody las" po cenach normalnych.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Drugi występ operetki murzyńskiej. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się drugi występ znakomitego zespołu operetki murzyńskiej w egzotycznej barwnej operetce „Luisiana".

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w „Lutni".** Drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę najbliższą 1-go listopada o godz. 3.30 pp. Wystawioną zostanie komedja A. Fredry „Pan Jowialski".

— **„Widma" St. Moniuszki w Teatrze „Lutnia".** W sobotę 1-go i poniedziałek 3-go listopada ukażą się na scenie „Lutnia" „Widma" St. Moniuszki w formie scenicznej.

RADJO

Piątek, dnia 31 października.

11.58: Czas. 12.05: Kabaret. 13.10: Kom. meteor. 15.35: „Kącik krótkofalowy". 15.50: Lekcja języka francuskiego. 16.25: Program dzienny, repertuar kin i teatr. 16.30: Koncert popularny. 17.45: Koncert. 18.45: Kom. L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i rozmaitości. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. W przerwie koncertowej „Przegląd filmowy". Po koncercie komunikaty.

SOBOTA, dnia 1 listopada.

10.15: Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.50: Sygnał czasu. 12.10: Poranek z Filharm. Warsz. 14.00: „Opłacalność chowu kur" — odczyt. 14.20: Muzyka i odczyty rolnicze. 16.35: Program dzienny i repert. kin i teatr. 16.40: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.00: Audycja dla dzieci: „Wszyscy Święci" — opowiadanie. 17.30: Tr. z Warszawy. Koncert dla dzieci. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Tr. na całą Polskę. 19.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Rolniczych. 19.15: Program wileński na tydzień nast. 19.40: Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20.00: Feljeton: „Cmentarze warszawskie". 20.15: „Z wioski-port." 20.30: Recital skrzypcowy. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton p. t. „Dzieci na scenie". 22.15: Koncert wieczorny. 22.50: Komunikaty.

NOWINKI RADJOWE.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA AUDYCYJ RADJOWYCH.

Cykl reprezentacyjnych koncertów europejskich.

Zaledwie trzy lata temu odbyła się pierwsza międzynarodowa wymiana audycyj radjowych, zainicjowana przez radjofonję polską. Inicjatywa polska spotkała się z nadzwyczaj gorącem przyjęciem u kierowników radjofonji zagranicznych, dzięki czemu powstało czworoczynnikowe radjowe, zawarte między Polską, Niemcami, Austrją i Czechosłowacją. Do porozumienia tego przystąpiły później Węgry i Jugosławja, tak, iż wymiana audycyj odbywała się już pomiędzy sześcioma krajami. Przykład ten podziałał zachęcająco na inne radjofonje które zaczęły pomiędzy sobą wymieniać od wypadku do wypadku koncerty i audycje radjowe, nie krępując się specjalnemi umowami.

Żywy oddźwięk, jaki wywołały transmisje międzynarodowe w łonie Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, sprawił, że przy Unji tej stworzono specjalną komisję zajmującą się organizacją międzynarodowej wymiany programów. Na czele tej ważnej komisji stanął inicjator międzynarodowej wymiany radjowej, naczelny dyrektor „Polskiego Radja", p. Zygmunt Chamiec. Powodzenie, jakiem się cieszą u radjosłuchaczów transmisje międzynarodowe, skłoniło zrzeszone w Międzynarod. Unji Radjofonicznej broadcastingi całej Europy do reorganizacji i rozszerzenia systemu wymiany.

W dniach 25 i 26 września obradowali w Warszawie przedstawiciele radjofonji niemieckiej, austrjackiej, czechosłowackiej i polskiej nad projektami dotyczącemi międzynarodowej wymiany audycyj radjowych na przyszły sezon. Konferencja ta posiadała zasadnicze znaczenie z tego względu, iż miała ona przygotować szereg projektów na konferencję Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, która rozpoczęła się dnia 14 b. m. w Budapeszcie.

Uczestnicy konferencji warszawskiej przyszli jednomyślnie do przekonania, iż w przyszłym sezonie należy znacznie rozszerzyć program międzynarodowej wymiany programów, wciągnąć do współpracy możliwie wszystkie radjofonje europejskie i postawić koncerty międzynarodowe na jak najwyższym poziomie tak. o ile chodzi o dobre programy, jak i wykonawców. Postanowiono m. in. zwiększyć zainteresowanie radjosłuchaczów temi koncertami przez udział w nich solistów o światowej sławie. W dotychczasowej praktyce soliści stali w programach audycyj międzynarodowych na drugiem miejscu, a obecnie wysunięci zostaną na plan pierwszy.

KINA I FILMY

„KRÓL ŻEBRAKÓW".

(Helios).

Wprawdzie film ten schodzi już z ekranu, ale nie mogąc napisać o nim wcześniej, piszę teraz, gdyż wart jest omówienia. Nie jako dźwiękowiec, chociaż i pod tym względem jest wykonany doskonale, nie jako dramat, chociaż i ten jest skomponowany bardzo zręcznie (mniejsza w danym wypadku o wierność historyczną, zgodę z rzeczywistemi dziejami Villona), nie jako wykonanie aktorskie, niekiedy zresztą na wysokim poziomie (Ludwik XI, potem Denis King — jako Villon) — gwoździem tego (był j. w. innych, z Johnem Barrymore i Conradem Veidt'em) „Króla Żebraków", jest jego kolorowość, istotnie — bajeczna! Nie było jeszcze w Wilnie filmu, któryby miał tak wspaniałe efekty barwne, jak „Król Żebraków".

Piękny był „Pieśniarz gór" i technicznie niegorszy, ale nie tak bogaty, jak ten. Patrzy się na to i myśli — „coś, czego naprawdę jeszcze nie było" (sceny w pałacu, maskarada, sceny z Janette Macdonald, operowanie jej białym strojem na różnych tłach, wspaniałe przybycie trzech posłów burgundzkich, ich potężne sylwety na świetnie dobranych tłach (stopniowanie odcieni) w coraz to dalszej perspektywie i t. d. Doprawdy, stwierdzamy, że w dziedzinie filmu barwnego osiągnięto niezwykle dużo. Dotychczas mieliśmy mniej lub więcej nieudolne surogaty, jak „Wiking" np., ale „Król Żebraków" to już dzieło na poziomie artystycznym. Wytężone studja i prace nad udoskonaleniem zastosowanego tu systemu „Technicolor", mimo pewne jego braki, doprowadziły do wcale pokaźnych rezultatów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, cała amerykańska produkcja przejdzie na filmy barwne, obecnie już jej większość jest kolorowa. Jakież wobec tego ma szalone trudności konkurencyjne nasza krajowa produkcja wobec tego prawdziwego deszczu nowości i wynalazków?! **(sk.)**

NOC UPOJEŃ.

(Hollywood).

Przeciętna komedja w typie trochę francuskim, trochę niemieckim, jakby zrobiona dla Iwana Petrowicza i Agnes Esterhazy i trzeciej, gwiazdeczki dopiero, ale bardzo miłej, zupełnie świeżej, której nazwiska nie zapamiętałem. Nie głębokie to, ale wesołe, dosyć zabawne (przyjaciel — grubas, fabrykant czekolady) summa summarum — „dobry rozrywkowy", jak mówi Centralne Biuro Filmowe przy Min. Spr. Wewn. Walory filmu są jednak jeszcze niepowszednio wzmocnione przez przepyszne, górskie zdjęcia krajobrazowe i końcowe bardzo piękne momenty narciarskie. **(sk.)**

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze

Proszę o zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

Stwierdzam że wzmianki skierowane pośrednio i bezpośrednio pod mìom adresem w numerach „Dziennika Wileńskiego" z dn. 28 i 30 b. m. są zwykłem oszczerstwem, za które redakcję „Dziennika Wileńskiego" pociągam do odpowiedzialności sądowej.

Galinat, kapitan dypl.

Wilno, dnia 30 października 1930 r.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE

Mecz pingpongowy. Dziś o godzinie 17-ej w sali Ogniska rozegrają gospodarze drużynowy mecz pingpongowy z Żaksem. Skład drużyny Ogniska: Grodnicki, Zienkiewicz, Wasilewski II, Puszkarzewicz. Drużyna Żaksu wystąpi z bardzo dobrym zawodnikiem Gotliebem na czele.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Prof. Stanisław Pigoń. O powołaniu młodzieży akademickiej. Przemówienie rektora przy otwarciu roku szkolnego 1927/28.** Wilno 1929.

Dość surowy w swym krytycyzmie, ale rzeczowy i racjonalny pogląd na stan duchowy naszej współczesnej młodzieży, oraz potwierdzenie ideologji poprzednika rekt. M. Zdziechowskiego: walki z wpływami bolszewickiemi w dziedzinie ducha.
Bibljoteka Źródeł Mocy Nr. 3.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

FILIP MACDONALD. 45)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Znalazłem wyjście, przypomniawszy sobie pewną powieść kryminalną [1]), którą kiedyś czytałem, a w której zabójca (jakiś uczony), stosując dowcipny sposób fotografowania, wykonał stempel o odcisku czyjegoś innego palca, co posłużyło do oskarżenia niewinnego człowieka o zbrodnię.

Jakiś czas rozważałem ten pomysł, tak żywy w mej pamięci i możliwość zastosowania go w praktyce, nie byłem jednak zadowolony. Nagle znalazłem wyjaśnienie, które, jak później miałem się przekonać, było prawdziwe.

Zamiast obarczać się niesłychanym kłopotem wykonywania stempla czy pieczątki, lepiej było poszukać kozła ofiarnego, któryby sam pozostawił swe ślady na żądanym przedmiocie.

Po namyśle zgodziłem się na to przypuszczenie. Doskonale stosowało się do mego mordercy — człowieka niesłychanie przebiegłego. Zabrałem się do rekonstrukcji tej hipotezy.

Ponieważ Travers nic nie wiedział o zbrodni, zabójca musiał mu podsunąć raszplę w okolicznościach tak zwykłych, żeby nie utrwaliły się w jego pamięci. Na jakiś czas przed zabójstwem zachęcił go, aby ujął za rączkę raszplę. Musiało to być na jakieś osiem godzin przed zbrodnią, w każdym razie nie wcześniej, gdyż sprytny ten zbrodniarz musiał pamiętać, że trudno będzie utrzymać takie ślady niezniszczone.

Otrzymawszy ślady palców, pozbył się Traversa, bo musiał sam wziąć raszplę przez rękawiczkę i uważać, aby nikt jej nie dotknął. Rączka ta była już obluźniona w chwili, gdy jej dotykał Travers. Potem trzeba było rączkę zapakować — może w małe pudelko z korkowemi podkładkami — w taki sposób, żeby zabezpieczyć te cenne znaki, a podczas spuszczania się po sznurze trzymać pudełko w kieszeni.

Złożenia w całość tego narzędzia dokonał po zabójstwie i dowód, potępiający Traversa, umieścił na widocznem miejscu.

Za drugą bytnością w gabinecie znalazłem potwierdzenie ścisłości mych dedukcyj. Należy pamiętać, że gdy raszplę przedstawiono na śledztwie, nikt nie miał najmniejszej wątpliwości, że jest to narzędzie zbrodni. Przekonywało o tem ostrze, które po tem morderstwie wcale pięknie nie wyglądało. Bardziej wszakże jasnym dowodem była rysa na politurowanym blacie stolika z różnego drzewa, który stał w gabinecie. Rysy tej przedtem nie było, a zrobiona była najwidoczniej ostrzem tejże raszpli. Naczelnik Boyd był zdania, że zabójca położył tam raszplę po zabiciu Hoode'a, kiedy inscenizował walkę.

Zgodziłem się z naczelnikiem Boydem, ale tylko na jednym punkcie, bo nieprawdopodobnem jest twierdzenie, że rysa mogłaby się odbić na stole, gdyby cała raszpla na nim leżała.

Rysa jest ściśle tej samej długości, co ostrze raszpli i znajduje się na samym środku stołu i pozostaje około sześciu cali z każdej strony blatu nieporysowanego. Uważacie państwo? Całe narzędzie nie mogło leżeć na stole, gdyż nie odbiłoby się w ten sposób na nim. Rączka tej raszpli ma dwa i pół do trzech cali grubości i gdyby ostrze było w niej osadzone, to na stole koniec tylko ostrza na cal, lub około tego, dotykałby stołu. Należałoby położyć raszplę na brzegu stołu, z rączką wysuniętą poza blat, wtedy ostrze całe odbiłoby się na stole. Jednak rysa, jak już nadmieniałem, znajdowała się na samym środku stołu i mogła być zrobiona tylko przez ostrze, pozbawione rączki.

Takie więc jest potwierdzenie mych przypuszczeń. Dalszy dowód podam później. Za pozwoleniem odnośnych władz obejrzałem raszplę. Wyglądała tak, jak ją znaleziono. Wziąłem ją do ręki i potrząsnąłem — ostrze wysunęło się. Dwa małe klinki wypadły na podłogę. Znalazłem również strzępki płótna przy trzonku ostrza.

Klinki te najwyraźniej służyły do utrzymania trzonka w rozszerzonym otworze rączki, a fakt, że trzeba było je wkładać, by dopasować rączkę do ostrza, wystarczającym jest dowodem, że ciosy, które padły na głowę Hoode'a, były wymierzone samem ostrzem. Takim samym dowodem, a może jeszcze lepszym, są kawałki płótna. Pochodzą one prawdopodobnie z chustki od nosa, którą zbrodniarz owinął cienki trzonek przed uderzeniem. Rękawiczka, którą bezwątpienia morderca miał na ręku, nie zabezpieczała przed wyśliznięciem się ostrza z ręki, owinął więc je w chusteczkę. Do szorstkiej powierzchni trzonka przyczepiło się parę strzępków, czego nie zauważył, szybko po zabójstwie oprawiając ostrze w rączkę...

Klinki i strzępki płótna znajdują się pod opieką naczelnika Boyda, któremu je oddałem po dokonanem odkryciu, wtedy jednak nie mogłem mu objaśnić, co znaczą, nie doprowadziwszy swych dochodzeń do końca.

Teraz zwróciłem się do Traversa. Ku swemu zdumieniu i konsternacji dowiedziałem się, że jest to człowiek, którego wszelkie narzędzia nie interesują wcale, wzięcie więc jakiegokolwiek narzędzia do ręki stanowczo pozostawiłoby jakiś ślad w jego pamięci — otóż młodzieniec ten nie przypominał sobie wcale, aby kiedykolwiek widział coś podobnego do raszpli. Przyznał się nawet, że nie wiedział dotychczas, że istnieje takie narzędzie.

Nie zaprzeczam, że taka odpowiedź wstrząsnęła mną silnie. Wypróbowałem już wszystkie ogniwa mego łańcucha i każde dźwięczało silnie, a tu potknąłem się.

Zastanowiło mię to. Roześmiałem się jednak, jak pewnie śmieje się ten, kto to czyta. Pojąłem, że popełniłem poważny błąd, nie doceniając swego przestępcy. A jednak, zamiast być zaskoczonym, posunąłem się dalej.

Jak tu już dowiodłem, odciski palców były tylko na rączce raszpli, odłączonej od ostrza przez zabójcę, a ten bezwątpienia inteligentny człowiek, nie byłby tak naiwny, żeby pokazywać takie straszne i tak łatwe do zapamiętania ostrze Traversowi. Nie, najprawdopodobniej pokazał mu rączkę, może nawet jako wcale nie rączkę czegoś.

(D. c. n.)

[1]) Ślad krwawego palca, powieść kryminalna R. Austina Freemana, (przyp. autora).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski